Należytość poczt. opłacona gotówką.

STAROSTWO RADOMSKOWSKIE
Egzemplarz obowiązkowy

CENA 25 GROSZY.

№ 45. Radomsko, niedziela 2 listopada 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. listopad 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

ZADUSZKI.

Rozbłękitniła się polska jesień. Wystroiła bory w złotoliljowe tony. Stare dęby, płaczące brzozy w jesiennej mgle przybrały cudowne pożegnalne barwy. Wysoko ciągną pajęczyny. Jesienne słonko złocistemi promieniami żegna rżyska i czarne ugory. Natura w majestacie piękna zamiera.—

Na cmentarzach polskich święto. Ożyły stare cmemtarzyska. Rojno i gwarno. Przybyszów witają poszumem ostatnich liści stare drzewa cmentarne. Na grobach kwiaty; jesienne kwiaty-chryzantemy: białe, złociste liljowe, świadczą o pamięci żywych dla umarłych. Gromadki żywych otaczają drogie sobie mogiły i w kornej modlitwie nawiązuje się znowu nić dwuch światów zerwana przez śmierć. Mroki zapadają. Rozgorzały ogniem tysiące świec na mogiłach polskich, biją łuny pod niebiosa, a szept modlitwy kornej i ciche łkania sieroce płyną w wieczornej ciszy w przestrzeń, w dal, pod niebiosa przed trony Najwyższego.

Na rozsianych jak świat szeroki i daleki mogiłach żołnierza polskiego cicho i spokojnie. Nikt mogił nie ubrał w kwiaty, nie palą się świece ofiarne, nie słychać modłów serdecznych. Zapomniani śpią snem wiecznym rycerze, co życie swoje dla Polski oddali. —Śpią, jeno wiatr jesienny śpiewa Im pieśń żałobną. Jeno przydrożne drzewa szumią Im echem o Polsce. Spijcie! A niech w ten dzień Zaduszek polskich przyśni się Wam Niepodległa Polska. I niech ta ziemia, gdziekolwiek leżycie będzie Wam lekką. Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie!

B. S.

WĘGIEL OPAŁOWY i FABRYCZNY

z kopalń zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego

w ładunkach wagonow. i mniejszych z odwiezieniem do domów poleca

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

ZDZISŁAW RYLSKI Sp. Akc.

ODDZIAŁ w RADOMSKU.

Biuro i składy dla sprzedaży hurtowej Dobryszycka 9 Dom wł. Tel. 16.

Sklep dla sprzedaży detalicznej ul. Brzeźnicka L. 6. Tel. 79.

OGŁOSZENIE.

Na postawie rozporządzenia Rady Ministrów z d. 9 lipca 1924 r. i Ministra Skarbu z d. 13 sierpnia 1924 r. Magistrat wzywa osoby, które posiadają jakiekolwiek mienie pozostałe po ewakuowanych funkcjonarjuszach rosyjskich, ewentualnie wiadomości o przechowaniu bezprawnym tych przedmiotów lub posiadaniu gruntów i t. p., aby zameldowały o tem w Magistracie w jaknajkrótszym czasie.

Magistrat m. Radomska.

50,000 obywateli zrozumiało już, że pierwszym krokiem na drodze do dobrobytu jest posiadanie książeczki oszczędnościowej PKO.

A Ty?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zniesienie ambasady w Watykanie. Lewicowy rząd francuski zniósł swoją ambasadę na dworze papieskim. Jednocześnie rozpoczynają się układy z Moskwą o otwarcie tam ambasady francuskiej. Jesteśmy przekonani, że taka polityka p. Heriota nic dobrego Francji nie wróży.

Prawica francuska przeciw uznaniu Sowietów przez Francję. Sprawa bliskiego uznania Sowietów de jure zajmuje żywą uwagę kół politycznych i opinji publicznej.—Prasa narodowa przestrzega rząd francuski nadal przed tym nierozważnym krokiem, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie stąd dla rozwoju wewnętrznych stosunku Francji wyniknąć mogą. Organy stronnictw narodowych żądają, aby sprawę uznania Sowietów de jure przedłożyć parlamentowi francuskiemu, który zbierze się w dniu 4 listopada rb.

Sprzeciwiają się temu grupy lewicowe, twierdząc, że sprawa uznania sowietów została zdecydowaną już w deklaracji rządowej i że 310 posłów wyraziło już swą zgodę.

Bezpośrednia komunikacja Polski z Rosją. Członek delegacji sowieckiej w mieszanej komisji do uregulowania komunikacji kolejowej pomiędzy Polską, a ZSSR., inż, Felsenhart po powrocie z obrad komisji w Stołbcach oświadczył, że osiągnięto całkowite porozumienia, w którego wyniku ustalona będzie bezpośrednia komunikacja pomiędzy Moskwą, Leningradem, Mińskiem, Charkowem i Odesą, z jednej strony, a Warszawą, Wilnem i Krakowem z drugiej.

Nasze sprawy polityczne.

Własna korespondencja z Warszawy.

Po dwumiesięcznej letniej przerwie zebrał się Sejm i Senat na jesienne obrady. Wakacje mieli posłowie bardzo niespokojne, pod ciągłem oczekiwaniem, iż przerwane być mogą, niejednokrotnie bowiem domagały się poważna opinja i dzienniki, ażeby nasze izby prawodawcze lub przynajmniej komisje spraw zagranicznych zwołać na nadzwyczajną sesję. Jakoś się bez tego obeszło, jednakże nastrój i usposobienie ogólne, dziś gdy już Sejm zdążył się zgromadzić trybem zwykłym, są tak samo ciężkie, niejasne jak podczas minionych ferji letnich.

Siła się nagromadziło spraw ważnych i trudnych do rozstrzygnięcia. Na pierwszy bodaj plan przed innemi wysuwa się tym razem **polityka zagraniczna**; tutaj jak zresztą i w innych zagadnieniach, trudność jest dwojakiego rodzaju, po pierwsze, w rzeczy samej, po drugie w ocenie polityki rządowej w danym zakresie. Świat idzie ku odbudowie życia gospodarczego, ale to pociąga za sobą odbudowę również najzaciętszych naszych wrogów Niemiec i Rosji i przywrócenie ich dawnej politycznej przedwojennej potęgi. Trzeba więc rozstrzygnąć jak się wobec nich zachować mamy: **czy przeciwstawiać tu obu, na co nasze siły mogłyby się okazać niedostateczne czy też szukać porozumienia z jednym z nich.** Trzeba przytem brać pod uwagę stanowisko jakie zajmuje Anglja i Francja, nasi sojusznicy obecnie lub z czasu Wielkiej wojny, a że one nie są między sobą zgodne więc wybór jest trudny. Co do drugiej strony sprawy to polityka obecnego ministra spraw

O zaopatrzenie wychodźcy.

III.

Fala wychodźcza, płynąca od dawien dawna, rok rocznie, za chlebem na obczyznę, została, po niejakiem ustaleniu się stosunków wewnętrznych Polski, ujęta w ramy. Stworzenie Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, pozwoliło dziką dotąd emigrację ująć w cyfry, w pewien system, pozwoliło dać tym ludziom, ciągnącym w dalekie strony, jakąś opiekę. Nie wszystko szło w początku dobrze i nie możemy powiedzieć, by i dziś szło już dobrze. Jest może lepiej, aniżeli w początkach. Doświadczenie uczy.

Żyjąc na wychodźtwie Francji, chcemy przedewszystkiem rozpatrzeć sprawy nasze.

Otóż do niedawna statki, przewożące emigrantów zarobkowych, zakontraktowanych w Polsce, jechały z Gdańska do Dunkierki, lub Havru, bez żadnej opieki ze strony rządu polskiego, lub choćby jakiejś instytucji, opiekującej się emigrantami. Koncesjowaną linją przewozową jest po dziś dzień „Compagnie Général Transatlantique", która korzystając z braku kontroli ze strony polskiej, nie dawała naszym emigrantom tego, do czego była zobowiązana. Pomijając niehygieniczne warunki jazdy, musimy tu wspomnieć o skandalicznem zachowaniu się załogi statków do emigrujących kobiet, które tylko w towarzystwie mężów wolne były od nieprzyzwoitych propozycji. Dziewczęta samotne, przygotowywane były na statkach, do innych zawodów i wędrowały częstokroć do domów publicznych we Francji, lub wywożone były dalej do Argentyny. Skandal ten stał się jednak zbyt głośnym i nareszcie Urząd Emigracyjny począł przydzielać do każdego transportu konwojenta.

Istnieją jednak inne jeszcze złe strony jazdy uprzywilejowaną linją. Żaden wychodźca nie wyrusza za granicę, tak, jak stoi, lecz zawsze zabiera z sobą jakiś kufer, lub tobołek. Otóż bagaż ten zostaje wychodźcom przy wsiadaniu na statek odebrany i rzucony pod podkład. Właściciel nie otrzymuje jednak żadnego kwitu i **bagaż nie jest numerowany.** Jakie są skutki tego? Oto przy wyładowaniu statku w Dunkierce lub Havrze, tworzy się zamieszanie nie do opisania. Każdy szuka swego bagażu, depcze po innym i klnie na czem świat stoi. Dobrze, jeżeli znajdzie. Często bowiem znajdują się nieuczciwi, którzy zabierają bagaż nie tylko swój lecz i cudzy. Wszelkie wołania o numerowanie bagażu nie odniosło dotąd rezultatu i Rząd polski dotąd spokojnie patrzy na te niedopuszczalne praktyki linji

zagranicznych p. hr. Skrzyńskiego odznaczała się wielką ugodowością i uległością na dwa fronty tak wobec Niemiec i Rosji, jak wobec Anglji i Francji. Zachodzi pytanie: czy to było dla nas właściwe i korzystne i jak by należało postępować inaczej

Kłopoty zagraniczne żywem echem odbijają się również w polityce wewnętrznej. **Kwestja ugodowej postawy wobec Niemiec związana jest najściślej z ustępstwami dla Niemców w Wielkopolsce**, w szczególności z utworzeniem t. zw. rad opcyjnych przy województwach zachodnich, które p. Skrzyński przyobiecał w Genewie, w Lidze Narodów. **Opinja narodowa jak wiadomo, bardzo się burzy przeciw temu przyrzeczeniu**. Zbliżenie z Rosją jest b. trudne, ponieważ prawie od roku zachowywała się wobec nas wrogo, nasyłając nam nieustannie bandytów na Kresy Wschodnie. Tutaj zadaniem polityki wewnętrznej musi być przedewszystkiem uspokojenie i zabezpieczenie ziem zarażonych bandycką plagą, to zaś pociąga za sobą poważne koszta, na które trudno się zdobyć w naszem przesileniu ekonomicznem.

Polityka gospodarcza niemniej stanowi źródło ciężkiej troski. Nieurodzaj tegoroczny sprawił, że postanowiony na wiosnę wywóz zboża, który miał kraj zasilić dopływem pieniędzy, musiał zostać wstrzymany. **Rolnictwo oczekuje pomocy od rządu**, on zaś tylko w ograniczonej mierze pospieszyć z nią może. Równocześnie myśleć trzeba o budżecie państwa na rok przyszły, którego projekt rząd wnosi właśnie do Sejmu. Niemniej także wielkiej uwagi wymaga zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, z którymi wymieniamy około połowy całego naszego handlu zagranicznego, więc gdybyśmy się przy tym traktacie dali oszwabić, to byśmy mogli ponieść grube straty.

W sprawach polityki gospodarczej praktycznej, przynajmniej w zakresie podstawowych decyzyj np. co do przyjętego systemu sanacji pieniężnej oraz konieczności rozszerzenia jej na życie gospodarcze, tak by jego nieodzownym potrzebom odpowiadała, niemasz może zbyt wielkich różnic między naszemi stronnictwami sejmowemi; za to mało jest tej głośnej inicjatywy czyli zdolności doradzenia lub wskazania rządowi co i jak zrobione było mniej właściwe oraz co i jak przedsięwziąć należy.

W sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej jest na razie gorzej. Tutaj prawica i lewica odmiennie się zapatrują na stosunek do Niemiec i do Rosji na ustępstwa wielkopolskie, na sposoby zwalczania bandytyzmu sowieckiego na Kresach. Więc sprawa uzgodnienia polskiej opinji politycznej, sprawa porozumienia między Polakami w Sejmie i wskrzeszenia większości polskiej zdolnej do rządów jest bodaj najważniejszym kłopotem wstępnego kresu sesji sejmowej. Nie wiele się tu jeszcze wyjaśniło. W każdym razie są usiłowania ażeby ponownie nawiązać nić zapoczątkowaną przed wakacjami przez niedoszły układ o wejście do rządu pp. Thuguta i St Grabskiego, jako przedstawicieli lewicy i prawicy, którzy porozumieli się co do polityki wobec Kresów Mówią też o objęciu przewodnictwa w rządzie przez jen. Sikorskiego, obecnego ministra wojny, który bawił niedawno w Paryżu, prowadząc tam z Francuzami jakieś nieznane ogółowi ale podobno ważne układy. Obecnie premjer p. Grabski pozostałby ministrem skarbu.

Zanim to wszystko ustali na naradach i zjazdach, teraz właśnie zwoływanych przez najważniejsze stronnictwa jak np. Związek Ludowo - Narodowy, P. S. L. i Piasta, trzeba jeszcze wspomnieć, że już uchwały rad naczelnych, wyżej wymienionych stronnictw obok sprawy gospodarczej, protestów przeciwko ustępstwom dla

---

okrętowej.

Po przyjeździe do portu francuskiego rozpoczyna się dalsza niedola wychodźców. Tu bowiem oczekują na transport ajenci przedsiębiorstw, które zakontraktowały robotników. Ajenci odbierają wychodźcom dokumenty osobiste, ładują po kilku godzinach lub dniach nawet (!) do wagonów i wiozą na miejsce przeznaczenia. Robotników jadących, nie grupą do jakiegoś przedsiębiorstwa, lecz pojedyńczo, np. robotników rolnych, nie wiezie nikt Tym nakleja się bilet na kontrakt każe się jechać przed siebie, aż litościwy konduktor wytłomaczy na migi naszemu robotnikowi, że na tej a tej stacji należy zesiąść. Robotnik taki bez znajomości języka, w obcem środowisku traci zwykle rezon, poprostu baranieje i staje się łatwym łupem pierwszego lepszego oszusta.

Górnicy, jadący do kopalni, lub robotnicy fabryczni, znajdują się jeszcze w położeniu znośnem. Górnicy znajdują na miejscu silne skupienia polskie, towarzystwa wszelkiego rodzaju, opiekę duchowną itd. Robotnicy fabryczni również zastają już na miejscu kilku rodaków, lub też przyjeżdżają grupami. Natomiast robotnik rolny żyje najczęściej sam jeden w całej wsi, odcięty od wszelkich objawów polskiego życia na wychodźtwie, oddany często na wyzysk ze strony nieuczciwego pracodawcy, który za sto franków miesięcznie (27 złotych), wyciska z niego wszystkie siły. Krzywdzony nie wie dokąd się udać, kto mógłby się nim zaopiekować. a kto jest do tego obowiązany. Z zewnątrz nie dociera do niego żaden głos polski za wyjątkiem listu z domu. (Jeśli jednak jest analfabetą, któż mu go przeczyta?).

Aby wszystkie te smutne objawy usunąć, należy bezwzględnie każdego wychodźcę zaopatrzyć w potrzebne wiadomości. Przecież z kontraktu wiadomo, do jakiego departamentu każdy robotnik jedzie. I wiadomo, do którego konsulatu dany departament przynależy. Otóż każdy emigrant winien otrzymać w porcie załadowania, lub od konwojenta na statku, kartkę z wszelkiemi, potrzebnemi mu na obczyźnie informacjami. A więc przedewszystkiem adres najbliższego konsulatu, adres Opieki polskiej, Towarzystwa Pracy Społeczno Kulturalnej, adresy polskich pism wychodźczych itd. Byłby to rynsztunek. Jak żołnierz idzie w pole należycie wyekwipowany, by nie stał się łatwym łupem wroga, tak potrzebny ekwipunek otrzymać winien wychodźca, by nie szedł ślepo na pastwę nieznanych stosunków, obcego, często wprost nieprzychylnego sobie środowiska i by opieka nad nim nie była iluzoryczna, lecz faktyczna.

Może Urząd Emigracyjny zdoła wprowadzić tą łatwą do przeprowadzenia nowość, a zasłuży się tem wychodźtwu niezmiernie.

Al. Th.

Niemców, **zalecenia energicznych kroków w postaci stanu wyjątkowego na Kresach**, - podnoszą jako punkt ważny sprawę reformy konstytucji polskiej. Wszyscy, zwłaszcza na prawicy i w centrum Sejmu widzą, **że w kraju i z krajem nie dzieje się dobrze**, że o silny rząd którego kraj potrzebuje, ogromnie jest trudno, stąd więc powstaje myśl iż **ustrój państwa nie odpowiada jego potrzebom, że naprawić go należy**. Nie brak zresztą nawet i w tej dziedzinie kłopotów doraźnych, bowiem właśnie na porządku dziennym znajduje się zatarg między Sejmem i Senatem o to: czy Senat ma prawo całkowicie odrzucić ustawę uchwaloną przez Sejm. Spór ma podobno rozstrzygnąć sąd polubowny, złożony z przedstawicieli Państwowego Sądu najwyższego oraz Trybunału Administracyjnego.

Tak więc niezwykle liczne, ważne i trudne prace oczekują naszych prawodawców. W chwili gdy do nich przystępują, kraj życzy im najlepszego powodzenia staropolskiem „Szczęść Boże“.

St. Szczutowski.

POKŁOSIE TYGODNIA LOTNICZEGO.

Minął już tydzień doświadczalny gotowości służenia Ojczyźnie. Kraj zastukał do najbardziej schowanych drzwi, by każdego obywatela wezwać do ofiary. Zda się, że nie było takiego, kogoby nie doleciał głos Komitetów: Składajcie datki na lotnictwo Polskie, zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa, gdyż grozi nam niebezpieczeństwo. I wielu z nas zastanowiło to wołanie. Jak to: wszak świat dąży do pokoju a my mówimy o niebezpieczeństwie kraju! Niektórzy nawet posunęli się do czynienia uwag, że praca taka może zagrażać dążeniom rozbrojeniowym. Ale ogół nasz dobrze zrozumiał głos skierowany do Narodu. Polska nie chce tamować pracy nad budową pokoju, sama pierwsza chciałaby światu przynieść gałązkę oliwną—nasz delegat w Lidze Narodów wyraźnie zaznaczył i zadokumentował stanowisko pokojowe Polski, przyjmując bez zastrzeżeń postanowienia Ligi, zamierzające do pacyfikacji świata, choć nie pokrywają się one wszędzie z interesami naszego Narodu. Nie może nam tedy nikt zarzucić braku współpracy przy budowie pokojowego współżycia ludów. Ale niema też mocy, któraby zabroniła zapewnić przedewszystkiem nam samym spokoju życia we własnym domu, możności niezamąconego niczem wykorzystywania dorobku kultury Narodu. Nie będzie zaś miał Naród tej gwarancji dopokąd nie sprosta zamiarom narodów zawistnym okiem spoglądających na twórczą pracę naszego kraju. Jesteśmy właśnie świadkami wysiłków już nie samych rządów, ale sąsiednich narodów. zmierzających do podkopania a nawet obalenia naszej państwowości. Widzimy niestety jak wysiłki te zyskują na znaczeniu w polityce ogólnoświatowej. Ta właśnie świadomość sytuacji wywołała odruch i u nas. Ona była bodźcem do podjęcia próby poruszenia wszystkich dla potrzeb Ojczyzny.

W całej Rzeczypospolitej odbył się „Tydzień Lotniczy“, wszędy składano datki na budowę floty napowietrznej, która przy rozwoju dzisiejszej techniki wojennej, prawie jedynie daje gwarancję bezpieczeństwa kraju. Gdy nadążymy w pracy naszym nieprzyjaciołom, zabezpieczymy sobie pokój, a tem samem i wzniesiemy znaczną część budowli pokoju ogólnoświatowego, Wszelki zatem grosz już złożony, lub który dopiero wpłynie umacnia fundamenty pokoju. Nie mamy jeszcze wszystkich danych o wynikach „Tygodnia Lotniczego“ w całem Państwie, urywkowe jednak sprawozdania przekonywają nas, że społeczeństwo dobrze zrozumiało apel i niosło ofiary chętnie w przekonaniu, że tylko cały Naród z rządem może coś stworzyć, sam rząd choć najlepszy nie zrobi wszystkiego. Nie jest to ostatnia próba, nie raz jeszcze Ojczyzna zawoła na nas i o dalsze większe ofiary, ale złożymy je zawsze, bo kto tak drogo okupił wolność jak Naród Polski, dla tego niema już ceny, dla której miałby się tej wolności wyrzec. Jesteśmy i musimy być zawsze gotowi do pracy i ofiar dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo naszego miasta i powiatu dało piękny wyraz zrozumienia apelu, skierowanego doń przez miejscowy Komitet L. O. P. P. Jakkolwiek brak nam jeszcze relacji z 9-iu gmin, to jednak wynik zbiórek i ofiar zamyka się dotychczas w kwocie 5277 zł. Po zebraniu wszystkich danych o „Tygodniu Lotniczym“ w naszym powiecie przedłożymy szczegółowe sprawozdanie.

Zarząd Koła L. O. P. P. w Radomsku.

Sprawa państwowego gimnazjum męskiego w Radomsku.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego przy wnioskach zabrał głos wójt z Żytna a członek Sejmiku p. Sikorski i powołując się na artykuły „Gazety Radomskowskiej“, jakie się w tem piśmie ukazały w sprawie gimnazjum państwowego w Radomsku. postawił doskonale umotywowany wniosek o wstawienie do budżetu Sejmiku na rok 1925 poważnej sumy na budowę gmachu państwowego gimnazjum męskiego. Po dłuższem i wyczerpującem przemówieniu dyr. Niemca, który stanął na zasadzie zupełnego zdemokratyzowania szkoły średniej a więc udostępnienia bezpłatnej nauki dla najszerszych sfer ludności, i po kilku przemowach innych członków Sejmiku, wniosek p. Sikorskiego uchwalono jednogłośnie, co stwierdził z całą życzliwością przewodniczący Sejmiku p. starosta Harmata.

Miejmy nadzieję, że inicjatywa Sejmiku, poparta przez Zarząd naszego miasta w budowie gmachu rozwiąże niezmiernie aktualną i piekącą sprawę państwowego gimnazjum męskiego w Radomsku.

OGŁOSZENIE.

Rada Opiekuńcza T-wa szkoły im. F. Fabianiego w Radomsku zaprasza niniejszym wszystkich członków T-wa oraz rodziców uczniów Społecznego gimnazjum m. Radomska na **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW**, które odbędzie się **dnia 9 listopada r. b. (niedziela) o godz. 3-ej po poł. w lokalu gimnazjum** (ul. Piotrkowska za cerkwią). Zebranie ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

PORZĄDEK DNIA:

1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego 3) protokół, 4) sprawozdanie z działalności w r. 1923/24, 5) budżet na r. 1924/25, 6) wybór 10 członków Rady Opiekuńczej, 7) Wybór Komisji Rewizyjnej, Patronatu nad drużyną harcerską, Koła Wpisów, 8) wolne wnioski.

Prezes (—) B. Kisielski
Sekretarz (—) J. Surmacki.

Ku czci Henryka Sienkiewicza.

Dalszy ciąg mowy, którą wygłosił w czasie nabożeństwa za spokój duszy ś. p. H. Sienkiewicza — ks. Filipski, prefekt gimnazjalny — w kościele w Charkowie.

„A gdy czasy ostatnie nastały i naród nasz znalazł się w wirze tej wojny straszliwej, która o jego losach ma decydować, Sienkiewicz stał już u schyłku żywota. Wtedy jeszcze jedna służba, służba chrześcijańskiego miłosierdzia przypadła Mu w udziale. Znakomity malarz przeszłości, orędownik żyjącej, staje się jałmużnikiem w nieszczęściu. Sienkiewicz nawołuje do składek, zbiera je, gromadzi wespół z drugim wielkim artystą polskim, porusza Stary i Nowy świat, i zebrane wśród swoich i obcych tysiące odsyła do wyczerpanego i ogłodzonego kraju na szkoły, na wygnańców, na ratowanie dzieci polskich od śmierci głodowej. I na tej smutnej ostatniej posłudze narodowi swemu zastała Go śmierć. Pękło wielkie serce miłością i bólem wezbrane. Umarł na progu nowego życia, jakie się przed krajem i narodem otwiera. Nie danem Mu było oglądać świtu, który się z za mgły łez i oparów krwi wyłania. Nie dożył tej zorzy największy z żyjących polaków, chluba i chwała narodu, jego moralny wódz i przedstawiciel. Tak Mojżesz, choć lud swój do granic Ziemi Obiecanej doprowadził, nie danem Mu jednak było od Pana wnijść do niej samemu. „Umieram nie w czas — nie zobaczę już wolnej Polski". Skarżył się przed zgonem. „Ale Mojżeszowi danem było przed przekroczeniem Jordanu z góry wysokiej wejrzeć na Ziemię Obiecaną, ogarnąć ją wzrokiem stęsknionym, przekonać się jak piękną jest ona i dla umiłowanego ludu pożądaną. Podobnie gasnący wzrok ś. p. Henryka widział zapewne oczyma duszy Ojczyznę miłą, wolną i zjednoczoną, obdarzoną wszystkiem, do wysłużenia czego u Boga i ludzi On sam tyle się przyczynił, krzepiąc serca nasze i hartując duszę na ostatni ból i wytrwanie, na przebycie jeszcze tego Jordanu łez i krwi, jaki nas od Niej oddziela.

Cześć Mu za to i chwała i pamięć wdzięczna od nas po wszystkie wieki!

Jest zwyczaj na polskich wiejskich pogrzebach, że zanim ciało zmarłego gospodarza do matki—ziemi w cieniu lip i brzóz cmentarnych na spoczynek wieczny położą, mówca żałobny przemawia na końcu od nieboszczyka, udzielając w jego imieniu zebranym ostatnich pożegnań, rad i przestróg.

Cóż powiem ja, chcąc ten nasz zwyczaj ludowy zachować, aby wyrazy w zastygłe na wieki usta Wielkiego Mistrza polskiego słowa włożone, nie wydały się Wam zbyt blade i mało mówiące.

Będą to słowa, których jestem pewien, nie wyparłby się drogi nasz zmarły Mistrz, gdyby mógł stanąć tu między nami i je usłyszeć. Dwa słowa tylko: **Powstaniemy—wytrwajcie**"!

Wacław Karmański.

O budynki klasztorne.

Po powstaniu, zaborczy Rząd Rosyjski, w walce ze wszystkiemi, co było polskie i katolickie, zamykał klasztory, kasował zakony, zabierał grunta kościelne, chcąc w ten sposób osłabić wpływy duchowieństwa polskiego.

Temu losowi w 1868 r. uległ klasztor OO. Franciszkanów w Radomsku. Ukazem Cesarskim z pogwałceniem wszelkiego prawa zajęte zostały budynki klasztorne na mieszkania dla urzędników carskich i na biura Urzędów.

Przyszła wojna i w resultatach dała nam niepodległość. Społeczeństwo leczy swoje rany, zadane Mu stuletnią niewolą. Przed Rządem Polskim mimo trudnych warunków, w jakich się znajduje nasz Skarb, w całej nagości staje sprawa uregulowania tych krzywd, jakie świadomie czynił Rząd zaborczy. Rozumieliśmy, że w początkach państwowości polskiej wszystko musiało służyć jednemu, - organizowaniu władz. Dlatego nie raziło nas, kiedy Urzędy Państwowe Polskie zajęły budynki klasztorne i tam zaczęły swe czynności urzędowania. Lecz to stale trwać nie może i nie powinno. O. O. Franciszkanie mają swoje zadania społeczne do wykonania. Wychowanie młodzieży jest celem zakonu. Ta sprawa wogóle w Radomsku jest zaniedbałą, bo ani Rząd, ani Samorząd, prawdopodobnie z braku funduszów, o tej sprawie nie myślą. OO. Franciszkanie pragną założyć w Radomsku Bursę dla młodzieży, lecz brak lokalu stoi temu na przeszkodzie, a w budynkach klasztornych rozsiadły się Urzędy, cała mnogość Urzędów: Kasa Skarbowa, Urząd Skarbowy, Inżynier Drogowy, Architekt Powiatowy, Inspektorjat Akcyzowy, Lekarz Powiatowy i Urząd Ziemski. Przed wojną część tych Urzędów załatwiała swe sprawy biurowe we własnych prywatnych mieszkaniach i nic na tem charakter urzędowania nie stracił, czyżby w Polsce przy głodzie mieszkaniowym, miałoby być inaczej? Ten luksus mieszkaniowy jest zbyteczny. Społeczeństwo naszego miasta na czele z OO. Franciszkanami wystąpił z wnioskiem o usunięcie bodajby części Urzędów z zabudowań klasztornych. Zdaje się, że miarodajne władze, które o stanie rzeczy

Ś. † P.

ADAM PACIORKOWSKI

Redaktor i Wydawca

„Kurjera Częstochowskiego" i „Nowin Częstochowskich"

Zmarł dnia 28 października 1924 r. w Częstochowie, przeżywszy lat 30

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

SZKOŁA ROLNICZA

W DOBRYSZYCACH

sprzedaje z własnych szkółek drzewa owocowe.

CENA 1 Zł. i 2 Zł. ZA SZTUKĘ.

dotychczas nie wiedziały, uznają rację i część budynków klasztornych, uwolnią. Sprawa bursy dla młodzieży byłaby rozwiązana.

* * *

Specjalna delegacja obywatelska m. Radomska w osobach pp. A. Paciorkowskiego, J. Kozakiewicza, przy udziale O. Gwardjana Franciszka, pod przewodnictwem posłów p. Beliny i ks. St. Nawrockiego, b. prefekta i wikarjusza przy kościele parafjalnym udała się z odpowiednim memorjałem, podpisanym przez ogół obywateli do Ministra Wyzn. Rel. p. Miklaszewskiego, przedstawiając osobiście faktyczny stan rzeczy. P. Minister przyrzekł rozpatrzyć sprawę w najkrótszym czasie, poczem wydane będą odpowiednie zarządzenia.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą

„MAZOWIA"

Fabryka Mebli Giętych w Radomsku

Spółka Akcyjna

zawiadamia p. p. akcjonarjuszów Spółki, że w dniu 29 listopada r. b o godz. 3-ej po poł. w lokalu № 3 przy ul Trębackiej № 10 w Warszawie odbędzie się **ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE WALNE AKCJONARJUSZÓW SPÓŁKI** z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu, bilans i rachunek zysków i strat za rok 1923;
2) Budżet na rok 1924;
3) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
4) Przewalutowanie bilansu i określenie kapitału zakładowego w złotych;
5) Powiększenie kapitału zakładowego spółki w drodze przeszacowania lub nowej emisji akcji;
6) Zmiany Statutu i
7) Wolne wnioski.

Zgubiono złoty zegarek na ul. Kaliskiej od Magistratu do Witenberga. Znalazca proszony jest o zwrócenie do Redakcji za wynagrodzeniem 20 złotych.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

Hołd Radomska dla Wielkiego Duchowego Wodza Narodu - H. Sienkiewicza.

W zeszłą sobotę dnia 25 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którym zjawili się reprezentanci władz, stowarzyszeń, organizacyj, cechów, prezydjum i Rady miasta, szkoły średnie, powszechne itp. Nabożeństwo celebrował ks. kan. Jankowski. Nadzwyczaj piękną przemowę wygłosił ks. prefekt Kasprzak, wśród niezwykle podniosłego nastroju i niezatartego wrażenia, jakie liczni zebrani z przemówienia wynieśli. Niejedna łza w oku przesunęła się po twarzy wsłuchanej w gorące słowa kaznodziei na cześć Wielkiego Pisarza H. Sienkiewicza.

Na dworcu kolejowym.

Już od godz. 5-ej po poł. gromadziły się delegacje wszystkich towarzystw i organizacyj. Hufiec z karabinami w ręku, sokoli, szkoły średnie, ludowe, cechy ze sztandarami, straż miejska, fabryczna, oddział policji. Dworzec pięknie udekorowany zielenią i lampionami elektrycznemi. Ciasna przestrzeń między dworcem a linją kolejową została tak natłoczona, że trudno było zdobyć przejście. Straże ogniowe, hufiec i policja z trudem zdołali utrzymać możliwy kordon. Komitet, organizujący uroczystość, duchowieństwo i przedstawiciele władzy rządowej i komunalnej zajęli miejsce po drugiej stronie toru w oczekiwaniu pociągu. O godz. 6 m. 37 zabrzmiała trąbka sygnalisty, co oznaczało zbliżanie się pociągu. Orkiestra gimn. p. St. Niemca zagrała marsza żałobnego. Hufiec prezentuje broń. Głowy się obnażają. Nastrój podniosły. Starsza generacja przejęta nastrojem chwili ociera łzy z oczów. Pociąg zwolna przystanął. Podążono ku ostatniemu wagonowi, przerobionemu na kaplicę, w której spoczywała trumna ze zwłokami. Wnętrze kaplicy przedstawiało iście artystyczne urządzenie, ściany i sufit spowite żałobnem kirem, oświetlone lampkami elektrycznemi. Pośrodku spoczywała trumna okryta szkarłatnym całunem z Białym Orłem. Obok wieńce i żywe kwiaty. Warta honorowa sokołów w barwnych strojach, wyglądała jak rycerze wykuci z marmuru. U wezgłowia płonęły gromnice z przepaską zieleni leśnej.

Imieniem społeczeństwa radomskowskiego składa rejent Dębski wspaniały wieniec.

Sztandary cechowe pochylają się by oddać należny hołd zwłokom. Sygnał Postój 3 minuty upływa, pociąg zwolna rusza, podążając w stronę stolicy.

W oknach pociągu widzimy najbliższą rodzinę Wielkiego Pisarza, Cent. Kom. z prezesem Libickim, delegata rządu p. Pawlikowskiego, gen. Szeptyckiego, znanych literatów i dziennikarzy, którzy byli delegowani do Szwajcarji.

Uroczysta Akademja

ku czci Henryka Sienkiewicza odbyła się w poniedziałek w sali teatru Kinema, przy słabem zainteresowaniu publiczności.

W drodze do Warszawy.

Przejazdowi specjalnego pociągu, wiozącego zwłoki ś.p. H. Sienkiewicza towarzyszyły na całej drodze manifestacje żałobne, hołdownicze dla Wielkiego Pisarza. Dworce wszystkich stacji udekorowane zielenią, zalegały tłumy. Pociąg na stacjach zwalniał znacznie biegu i przy dźwiękach orkiestr — sztandary organizacyj miejscowych pochylały się przed trumną.

W stolicy.

Stolica nasza Warszawa nie pamięta tak potężnej żywiołowej manifestacji, jakim był hołd zwłokom Sienkiewicza w ub. niedzielę. Nieprzejrzane tłumy brały udział w tej uroczystości. Na dworcu przemawiał marszałek Trąmpczyński. Pod pomnikiem Mickiewicza wygłosił mowę prezydent Wojciechowski. Po odprawionych modłach w katedrze, sokoli zdjęli z katafalku trumnę i ponieśli ją do krypty, wykonanej przez arch. Jakimowicza, utrzymanej w stylu prostym, lecz wywierającej głębokie wrażenie.



KRONIKA.

Strażacka uroczystość w ub. niedzielę udała się dobrze, dzięki sprzyjającej pogodzie. Rano po odprawionem nabożeństwie na intencję Straży w klasztorze O. O. Franciszkanów odbyło się na placu przy teatrze poświęcenie sikawki automobilowej przez O. Gwardjana Franciszka, kapelana Straży, poczem czcigodny kapłan wygłosił wzniosłe przemówienie na temat obowiązku Straży, jej zadania i humanitarnej działalności dla dobra kraju i całego społeczeństwa. W obecności p. Starosty, przedstawicieli miasta, delegacji, zaproszonych osób, sąsiednich Straży, obywatelstwa miasta i zarządu Straży wręczono jubileuszowe odznaki Członkom Czynnym za wysługę lat, przyznane w zeszłym roku przez Główny Związek Straży Ogniowych w Warszawie. Otrzymali za 30 lat służby pp. Pijewski, Łęski Ant., Orłowski, Szczepański, Pośpiech, i Jakubczyński.— Za 25 lat, pp. Chutkiewicz, Górka Jan, Marczyk.—Za 20 lat. pp. Kozakiewicz Józef, Waliński Win, Majchrzak A., Kmieć Kon., Powązka i Wtorkiewicz. —Za 15 lat pp. Szewczyk A, Zieliński, Chutkiewicz A., Stańkowski, Chorubski.—Za 10 lat pp. Łęski Jan, Szablewski Józef, Wójcik B, Miedziński, Doroziński J., Jaguszewski J., Jachowicz, Woźniak, Szczygłowski Piotr, Michalski Tad. Sieczka, Wojtala, Wtorkiewicz B.

Przed prezydjum i odznaczonymi Straż urządziła defiladę pod komendą zastępcy naczelnika p. J. Łęskiego, przy dźwiękach orkiestry pod batutą Dyonisowa. Krótkie ćwiczenia praktyczne wykonane zostały przez 5 oddziałów Straży na placu przy teatrze. Brawurowe ćwiczenia spotkały się z hucznemi oklaskami. Poczem nastąpił alarmowy wyjazd Straży ze wszystkiemi narzędziami na plac przy rzeczce Radomce, obok gmachu T-wa Rolniczego. W bardzo szybkim czasie uruchomiono 11 prądów wody ze wszystkich sikawek, co wywołało wspaniałą tęczę na firmamencie niebieskim.

Po powrocie na plac ćwiczeń prezes Straży p. J. Szwedowski podziękował delegatom i zaproszonym gościom za wzięcie udziału w tej uroczystości, zaś naczelnik Straży M. Swiderski wyraził podziękowanie całej Straży za gorliwe wypełnianie obowiązków w ciągu letniego sezonu, zaznaczając, iż 7-mio miesięczna jego nieobecność w Straży z racji choroby była godnie zastąpiona przez zastępcę p. J. Łęskiego przy pomocy dowodców oddz. pp. Kozakiewicza, Wójcika, Madejczyka, Jaworskiego, Lufta i pomocników pp. Góreckiego, Szczygłowskiego, Szablewskiego i Walczaka.

Skromna wspólna herbatka była zakończeniem uroczystości.

Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dnia 17 z.m. p. J. Kierociński, były wychowanek Gimnazjum p. St. Niemca w Radomsku, otrzymał dyplom nauk ekonomiczno-politycznych.

P. Adam Sankowski, urzędnik Urzędu Skarbowego w Radomsku, o którym swojego czasu donosiliśmy, że został za rzekome nadużycia zwolniony od służby, wzniósł do Ministerstwa Skarbu sprzeciw przeciwko zarządzeniu delegata Izby Skarbowej Łódzkiej, zwalniającemu go z urzędu. Ministerstwo Skarbu zniosło zarządzenie Izby Skarbowej Łódzkiej co do zwolnienia a nakazało Izbie zawiesić tylko p. Sankowskiego w urzędowaniu i wypłacać połowę pobieranej pensji, aż do ukończenia sprawy.

Z żałobnej karty. W zeszłym tygodniu zmarł w Łodzi ś. p. Stanisław Dukwicz, zastępca starosty na powiat łódzki.

Za czasów niewoli rosyjskiej zmarły pracował na niwie pedagogicznej, jako nauczyciel ludowy. Z chwilą wybuchu wojny został powołany do armji rosyjskiej i skąd po upadku caratu powrócił do kraju i objął stanowisko zastępcy Komisarza Ludowego na powiat jędrzejewski. Następnie został przeniesiony na stanowisko zastępcy starosty do Radomska, a od 3-ch lat pełnił obowiązki takież w Łodzi. Politycznie skłaniał się do „Wyzwolenta“. Ś p. St. Dukwicz przeżył zaledwie 45 lat, osierocił żonę i trzech nieletnich synów.

Koncert orkiestry Namysłowskiego wkrótce odbędzie się w Radomsku.

Zgon redaktora „Nowin Częstochowskich“ śp. Adama Paciorkowskiego. W kwiecie wieku, bo zaledwie w 30 roku życia zmarł na tyfus człowiek talentu i pełen energji życiowej, znany na gruncie naszem z czasów wyborów do obecnego Sejmu. Redagował w swoim czasie „Kurjera Częstochowskiego“, kolportowanego w znacznej ilości w naszem mieście i powiecie.

Śmiałe Jego artykuły zjednały Mu sympatje i zaufanie we wszystkich warstwach społeczeństwa, to też wieść o Jego zgonie wywołała serdeczny żal nie tylko na terenie częstochowskim lecz wszędzie, gdzie tylko „Kurjer Częstochowski“ był czytany.

Nowe codzienne pismo w Warszawie. Dziennik „Rzeczpospolita“ stanowiący własność Ign. Paderewskiego —sprzedany został posłowi Korfantemu. Ponieważ powyższa tranzakcja odbyła się bez porozumienia z komitetem redakcyjnym tego pisma, przeto ci ostatni wystąpili z redakcji i założyli własny dziennik pod nazwą „Warszawianka“. Naczelną redakcję objął poseł prof. St. Stroński, były redaktor „Rzeczypospolitej“, przy współudziale najwybitniejszych publicystów—jak A. Nowaczyński, Grzymała — Siedlecki, W. Dąbrowski, Wł Perzyński, Kasprowicz i wielu innych.

SKLEP GALANTERYJNO - BŁAWATNY.
FLORY SZWEDOWSKIEJ
ul. Piotrkowska, w gmachu Ratusza.
poleca na sezon jesienny i zimowy odpow. materjały damskie i męskie, swetry i inne trykotaże również kotik na palta.

Po gruntownem odświeżeniu całego lokalu
Resursy Rzemieślniczej
(ul. Kaliska № 25)
takowa otwarta w ciągu całego dn.
Na miejscu do przeczytania czasopisma z całego kraju.
Czynny również BUFET ze świeżemi przekąskami.
Kuchnia prowadzona jest pod kierunkiem fachowym p. Michała Skierskiego, członka naszego T-wa.
Zarząd Resursy Rzemieślniczej.

DOBRA OKAZJA!
Zaraz sprzedam 6-cio pokojową willę murowaną wraz z 2 morgowym ogrodem, zabudowaniami i 2 morgami ziemi ornej, położoną 1 km. od m. Radomska. Całe 6 cio pokojowe mieszkanie zaraz do objęcia.
Wiadomość w Red. „G. Radomskowskiej.

Zarząd „Rozwoju”

wzywa wszystkich członków i sympatyków na Walne Zebranie, które się odbędzie d. 2 listopada o godz. 4-ej po poł. do sali Zw. Ziemian, nowy gmach, przy ul. Kaliskiej przy moście w Radomsku.

ZARZĄD.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w mieście powiatowem Radomsku obwieszcza, że toczy się postępowanie spadkowe po zmarłej wdowie Ruchli-Kajli, dwóch imion, z Waksmanów Rechtermanowej, jako wierzycielce sumy 36000 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Radomsku położonej, oznaczonej policyjnym Nr. 300, zapisanej w repertorjum hipotecznem pod Nr. 90.

Termin zamknięcia tego postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 25 maja 1925 roku, w którym to dniu wszystkie interesowane osoby pod skutkami prekluzji winny się stawić w kancelarji hipotecznej w Radomsku i zgłosić swe prawa do tego spadku.

PRACOWNIA KAPELUSZY

Korzeniewiczowej

Przedborska 19

Przypomina Sz. Klijenteli, iż posiada na składzie duży wybór damskich kapeluszy.

FILCOWYCH SKÓRZANYCH i AKSAMITNYCH

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Z poważaniem

Korzeniewiczowa.

Mieszkanie co najmniej 3-pokojowe potrzebne od zaraz w śródmieściu. Łaskawe oferty do złożenia w Redakcji, lub magazyn obuwia WP. Urbańskiego.

Dom drewniany niewykończony do sprzedania w każdej chwili. Cena przystępna. Śliwaków młyn, g. Kenary p. Radomskowski

Zgubiono dokumenty wydane przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Mieczysława Święcickiego gm. Dmenin.

Krawcowa zdolna z kilkoletnią praktyką poleca się Sz. klijenteli Częstochowska 44, dom p. Szwedzika. A. Stęplewska.

Potrzebny chłopiec na posyłki uczciwy od zaraz. Wiadomość w Red.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W d. 31 Październ. płacono w Warszawie

Dolar	5 zł. 16 gr.
Funt szterling	23 zł. 35 gr.
Frank francuski	27 gr.
Liry włoskie	22 gr.
Frank szwajcarski	98 gr.
Korona czeska	15 gr.
Korona austr.	7 gr.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 22 Złotych—za pszenicę 27 Zł. za owies 22 Zł.— za jęczmień 25 Zł.

Z powodu wyjazdu właścicieli jest do sprzedania zakład stolarski z kompletem maszyn, w pełnym ruchu, z wyrobioną klijentelją przy ul. Brzeźnickiej 1. 23 oraz nieruchomość przy tejże ulicy pod l. 25.

WAŻNE
DLA STRAŻY OGNIOW. OCHOTNICZYCH W POW. RADOMSKOWSKIM

Straż Ogniowa w Radomsku wobec zastosowania pogotowia automobilowego ma do sprzedania:

1) Sikawkę dwukołową lekką na resorach

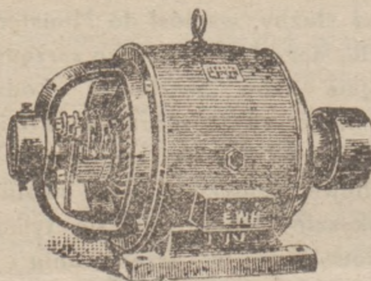
2) Wóz rekwizyto-osobowy na resorach

3) Dwie beczki czterokołowe żelazne.

Wszystko w dobrym stanie. Obejrzyć można codziennie wymienione narzędzia w Remizie.

Warunki sprzedaży dogodne.

Zarząd Straży Ogn. w Radomsku.



KONCESJONOWANE

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTROTECHNICZNYCH

JULJANA KACZYŃSKIEGO

w RADOMSKU

Brzeźnickie—Glinianki L. 20

Projekty i kosztorysy szybko, dokładnie i solidnie są wykonywane.

ZAKŁAD I MAGAZYN OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecinnego

Wacława Pągowskiego

w Radomsku, ul. Krakowska № 10. (dom własny)

Posiada na składzie duży wybór wykwintnego na obecny sezon obuwia wedle najnowszych modeli warszawskich.

CENY PRZYSTĘPNE.

T-wo Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomsku

Piątek 31 Październ. Sobota 1 i Niedziela 2 Listopada

w KINOTEATRZE „KINEMA“

GDY W KOBIECIE BUDZI SIĘ SERCE

Potężny i wstrząsający dramat w 6 aktach.

Redaktor i Wydawca M. Świderski. Drukarnia Kancler, Pański i S-ka w Radomsku.